VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 82)
z dnia 4 października 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 82)

4 października 2018 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art.121 ust 2. Regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: K 3/18, P 4/18, SK 11/18, SK 4/18, SK 16/18, SK 7/17.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Przemysław Sobolewski** wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Andrzej Herbet**, **Marzena Laskowska, Dorota Lis-Staranowicz** – eksperci BAS, **Marcin Wójcik** i **Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam bardzo serdecznie wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Witam wicedyrektora BAS, pana Przemysława Sobolewskiego wraz ze współpracownikami. Zastępuje on dyrektora BAS pana Wojciecha Arndta.

Proponowany porządek dzienny posiedzenia macie państwo przed sobą. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że został on przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę. Możemy przejść do jego realizacji.

Pierwsza ze spraw, którą mamy do rozpatrzenia, dotyczy zaopiniowania i przyjęcia stanowiska w sprawie o sygn. akt K 3/18. Pan poseł Andrzej Matusiewicz ze względu na pilne obowiązku służbowe poza Komisją prosił o przedstawienie tej sprawy przez eksperta z BAS. Proszę bardzo.

Ekspert Biura Analiz Sejmowych Marzena Laskowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. K 3/18 została zainicjowana wnioskiem Rady Miasta Zakopane. Przedmiotem kontroli wnioskodawca uczynił art. 17 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Konkretnie, jako przedmiot kontroli zostały wskazane trzy ustępy tego przepisu, które regulują kwestię pobierania opłaty miejscowej, zwaną opłatą klimatyczną. W zasadzie ta regulacja, dotycząca tej instytucji, jest dość skąpa natomiast kwestionowane są w niej te ustępy, które ustanawiają upoważnienie do uregulowania w rozporządzeniu Rady Ministrów zasadniczych elementów dotyczących poboru opłaty miejscowej. W najogólniejszym skrócie można powiedzieć, że w stosunku do przedmiotu kontroli wskazanego we wniosku, w projekcie stanowiska Sejmu został sformułowany częściowo wniosek o umorzenie postępowania ze względu na nieadekwatność zakwestionowanego przepisu w stosunku do zarzutów. Podobnie wnioskiem o umorzenie zostały objęte niektóre wzorce kontroli. Natomiast clou problemu zostało spuentowane propozycją sformułowania wniosku o stwierdzenie niezgodności art. 17 ust 3 oraz ust 4 pkt 1 z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP.

Zakwestionowany przepis przewiduje, że „w miejscowościach posiadających korzystne właściwości klimatyczne, walory krajobrazowe oraz warunki umożliwiające pobyt osób w tych celach […] – za każdą rozpoczętą dobę pobytu pobierana jest opłata miejscowa". Jej wysokość określają odpowiednie władze samorządu terytorialnego. Natomiast kwestionowane ustępy art. 17 przewidują, że Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia, określa minimalne warunki jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową, uwzględniając zróżnicowanie warunków regionalnych i lokalnych.

Rada Ministrów w tym rozporządzeniu określa też m.in. warunki klimatyczne. Na nich właśnie koncentruje się wnioskodawca, ponieważ rozporządzenie określa także, jakie są minimalne warunki krajobrazowe oraz umożliwiające pobyt osób w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych. Krótko mówiąc, sprawa dotyczy problemu, który w swoim czasie był medialnie nagłośniony: Czy istnieje możliwość pobierania opłaty miejscowej, zwanej klimatyczną, w takich miejscowościach, które nie spełniają odpowiednich parametrów czystości powietrza? Sedno rozstrzyganego w tej sprawie problemu wiąże się z tym, że opłata miejscowa, wbrew swojej nazwie nominalnej, nie jest opłatą tylko jest podatkiem, ponieważ nie ma żadnego świadczenia ekwiwalentnego. Nawet abstrahując od kwestii ekwiwalentności nie jest to świadczenie odpłatne, czyli nie ma żadnego świadczenia ze strony organu samorządu terytorialnego, które miałoby charakter zindywidualizowany w stosunku do podmiotu zobowiązanego do uiszczenia opłaty miejscowej.

Z zakwestionowanego przepisu, a także innych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych nie można wyprowadzić takich treści, które przesądzałyby charakter opłaty miejscowej w sposób zawężający swobodę Rady Ministrów, czyli w taki sposób, który można by uznać, że istota tej opłaty została rozstrzygnięta przez ustawodawcę na poziomie ustawy. Wprost przeciwnie, istota tej opłaty miejscowej wynika z owych minimalnych kryteriów, czyli warunków klimatycznych określonych przez Radę Ministrów. W rozporządzeniu RM jest w tej sprawie stosowne odesłanie do przepisów odnoszących się do prawa ochrony środowiska.

Propozycja przedstawiona w projekcie stanowiska Sejmu nie kwestionuje celowości powiązania prawa samorządu terytorialnego do pobierania opłaty miejscowej ze względu na spełnienie warunków czystości powietrza lecz koncentruje się wyłącznie na aspekcie formalnym, jakim jest blankietowość upoważnienia do wydania rozporządzenia.

Jeśli w tym zakresie byłyby jakieś wątpliwości i pytania, to chętnie się do nich odniosę w dyskusji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Chcę także przekazać, że poseł Andrzej Matusiewicz popiera stanowisko zawarte w propozycji BAS. Czy są pytania. Nie słyszę. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (13) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Stwierdzam, że projekt stanowiska został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnej sprawy o sygn. akt P 4/18. Pan przewodniczący poseł Stanisław Piętra prosi o przedstawienie stanowiska również przez przedstawiciela BAS. Proszę bardzo.

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Sprawa o sygnaturze P 4/18 dotyczy emerytur byłych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa lub funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa i została zainicjowana pytaniem prawnym Sądu Okręgowego w Warszawie.

Stan faktyczny sprawy kształtuje się następująco. Skarżąca rozpoczęła służbę na rzecz państwa totalitarnego w latach 70. i wraz ze zmianą systemu politycznego, zapoczątkowanego transformacją ustrojową, kontynuowała swoją służbę w Policji. Po 15 latach służby w Policji przeszła na emeryturę. Emerytura ta podlegała zwiększeniu z tytułu inwalidztwa powstałego w związku ze służbą. W 2016 r. została uchwalona ustawa o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, która wprowadziła nowe zasady ustalania wysokości emerytur i rent rodzinnych oraz rent inwalidzkich osób, które świadczyły służbę na rzecz państwa totalitarnego. Ta ustawa miała zastosowanie do skarżącej i wskutek tej ustawy jej emerytura została obniżona do kwoty 2069 zł. Skarżąca wniosła odwołanie do Sądu Okręgowego w Warszawie. Sąd ten, mając wątpliwości konstytucyjne, złożył pytanie prawne.

Sąd Okręgowy w Warszawie skarży szereg przepisów ustawy o zaopatrzeni emerytalnym, m.in. art. 15c, art. 22a, art. 13, art. 13b, a także skarży ustawę z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, domagając się

kontroli formalnej tej ustawy, ponieważ została ona uchwalona w trybie niezgodnym z Konstytucją RP.

Nasze stanowisko jest takie, że wnioskujemy o umorzenie postępowania jeżeli chodzi o kontrolę formalną ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r., ponieważ argumentacja Sądu Okręgowego w Warszawie jest bardzo szczątkowa. Sąd przywołuje dziewięć wzorców kontroli. Nie będę przypominała tych wszystkich wzorców. Natomiast argumentacja sądu ogranicza się do dwóch zdań – prawdopodobieństwo uchwalenia ustawy z naruszeniem przepisów Konstytucji. To wszystko. Ta argumentacja jest niewystarczająca do tego, żeby toczyć postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym, a więc sąd nie spełnił przesłanki polegającej na uzasadnieniu swojego zarzutu. W tym zakresie wnioskujemy o umorzenie.

Wnioskujemy także o umorzenie sprawy w zakresie art. 22, a także art. 13 ustawy. To są bardzo rozbudowane jednostki redakcyjne, które definiują, czym jest służba na rzecz państwa totalitarnego. Tak naprawdę w sprawie zawisłej przed Sądem Okręgowym w Warszawie nie chodzi o to, czy skarżąca służyła na rzecz państwa totalitarnego, czy też nie służyła, ale o wysokość emerytury. Te przepisy nie miały bezpośrednio zastosowania w tej sprawie.

Także argumentacja Sądu Okręgowego w Warszawie, jeśli chodzi o niekonstytucyjność przepisów dotyczących wysokości renty rodzinnej, jest niewystarczająca. Sąd nie spełnia warunków należytego uzasadnienia. W tej kwestii także wnioskujemy o umorzenie postępowania.

Po tej analizie formalnej pozostają nam trzy problemy, które, można powiedzieć, wyłaniają się z całej sprawy. Pierwszy problem konstytucyjny dotyczy tego, czy parlament, a więc prawodawca, był uprawniony do tego, żeby po raz kolejny obniżyć emerytury byłym funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa i ustalić na nowo inne zasady ich wymiaru? Drugi problem konstytucyjny, który wyłania się z akt sprawy, dotyczy sytuacji, czy ustawodawca miał prawo różnicować sytuację prawną policjantów w zakresie zabezpieczenia społecznego, różnicując ją w zależności od tego, czy służbę zaczęli już w wolnej Polsce, a więc po 1 sierpnia 1990 r., czy przed tą datą? Trzeci problem konstytucyjny dotyczy naruszenia istoty prawa do zabezpieczenia społecznego byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

Przejdę do omówienia pierwszego zagadnienia: Czy ustawodawca był uprawniony do tego, żeby po raz kolejny obniżać emerytury funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa? Przywołanym przez sąd wzorcem kontroli jest art. 2 Konstytucji RP, czyli zasada zaufania obywateli do państwa i prawa oraz zasada praw nabytych, jak też zasada *ne bis in idem*, a także art. 30 Konstytucji RP. Uważamy, że zasada *ne bis in idem* wywodzona z art. 2 Konstytucji RP nie jest adekwatnym wzorcem kontroli, ponieważ Trybunał Konstytucyjny wypowiadając się co do konstytucyjności ustawy z 2009 r., a więc tej, która po raz pierwszy obniżyła wynagrodzenia funkcjonariuszom SB, stwierdził, że nie ma ona charakteru karnego, ani *sensu strico*, ani *sensu largo* i ma na celu zrównanie uprawnień emerytalnych tych funkcjonariuszy z uprawnieniami innych obywateli pobierających takie świadczenia w ramach powszechnego systemu ubezpieczeń. W takim stanie nie możemy prowadzić analizy, uznając, że mamy do czynienia z regulacją karną. Odpada nam przesłanka, że mamy po raz drugi do czynienia z sytuacją, w której ustawodawca karze swoich obywateli.

Jeżeli chodzi o kwestię naruszenia art. 2 Konstytucji RP, a konkretnie zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego prawa, a także zasady ochrony praw nabytych, to stoimy na stanowisku, że ustawa z 2016 r. jest zgodna z Konstytucją RP, mimo że pierwsze obniżenie emerytur funkcjonariuszy SB nastąpiło w 2009 r. Uzasadniamy to stanowisko takimi argumentami, że mimo iż w 2009 r. zostały obniżone emerytury wspomnianych funkcjonariuszy to, jak wskazują dane statystyczne, te świadczenia były i tak o 58% wyższe od emerytur pobieranych przez osoby z powszechnego systemu ubezpieczenia społecznego. Po drugie, ustawa z 2009 r. miała, można powiedzieć, charakter punktowy i nie regulowała ona wszystkich kwestii, takich jak renty rodzinne i renty z tytułu inwalidztwa. Nie były one dotknięte regulacją obniżającą świadczenia. Po trzecie, przywołam argumentację projektodawcy, który stoi na stanowisku, że należało

uchwalić ustawę z 2016 r., ponieważ nie nastąpiło pełne zrównanie świadczeń wypłacanych z ubezpieczenia społecznego z wypłacanymi funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa.

Zacytuję teraz dane statystyczne: „W ramach powszechnego systemu ubezpieczenia wypłacono ponad 3 mln rent z tytułu niezdolności do pracy w wysokości powyżej przeciętnej kwoty, co stanowiło zaledwie 32,4% wszystkich rent, natomiast 600 tys. rent z tytułu niezdolności do pracy nie przekraczało wysokości przeciętnej kwoty, co stanowiło aż 67,6% wszystkich świadczeń tego rodzaju". Na tym tle świadczenia wypłacane funkcjonariuszom państwa totalitarnego jawiły się jako korzystne. W czasie prac na ustawą podnoszono bowiem, że „120 osób, funkcjonariuszy państwa totalitarnego otrzymuje rentę w średniej wysokości 6747 zł. Rentę w wysokości od 3000 do 6000 zł pobiera prawie 2500 funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa". Dalej cytuję słowa projektodawcy: „Z kolei 60% uczciwych Polaków, którzy korzystają ze świadczeń emerytalnych, pobiera emerytury w niższej wysokości niż średnia krajowa, natomiast ok. 8000 funkcjonariuszy otrzymuje średnio powyżej 4000 zł emerytury. Ponad tysiąc osób otrzymuje od 6 tysięcy do 9 tysięcy złotych emerytury, średnio jest to ok. 7 tysięcy złotych, a około 100 osób pobiera emerytury w wysokości od 9000 do 12000 zł". Cytuję dalej: „Przez 26 lat przywileje dawnych funkcjonariuszy SB były utrzymywane. Przypominam, że było to 26 lat istnienia wolnej i suwerennej Polski, tymczasem ofiary funkcjonariuszy, o których dziś dyskutujemy, otrzymują nierzadko najniższe świadczenia emerytalne w wysokości 882 złotych".

Projektodawca podnosił dalej, że rozwiązania wprowadzone obecnie projektowaną ustawą są, co prawda, dalej idące niż wprowadzone ustawą z 2009 r., jednakże nie naruszają istoty prawa do zabezpieczenia społecznego natomiast są niezbędne, żeby wyeliminować dalej istniejące uprzywilejowanie byłych funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz państwa totalitarnego oraz pozostałych po nich osób uprawnionych do rent rodzinnych w zakresie świadczeń emerytalnych i rentowych.

Badając sprawę i przyglądając się strukturze rent i emerytur w Polsce, odwołując się do danych statystycznych, należy stwierdzić, że wzrasta liczba emerytur, nie tych maksymalnych i średnich, ale minimalnych, tzn. wypłacanych w minimalnej wysokości. To wszystko jest zawarte w stanowisku.

Sąd podnosi, że zaskarżone przepisy naruszają również zasadę godności człowieka. Chcę pokrótce powiedzieć, że ustawodawca wprowadził, co prawda, przelicznik w wysokości 0% za każdy rok pracy na rzecz państwa totalitarnego, ale zagwarantował funkcjonariuszom SB prawo do minimalnej emerytury. Minimalna emerytura wynosi dzisiaj 1030 zł i jest ona prawie dwukrotnie większa od minimum socjalnego, które kształtuje się na poziomie 550 zł i 700 zł dla osoby samodzielnie gospodarującej. Ponadto osoby, które pracowały na rzecz państwa totalitarnego, objęte zaskarżoną regulacją, mają prawo do pomocy społecznej, mają prawo do waloryzacji emerytur i mają prawo do korzystania z Programu 75+. Mają one też prawo do wszystkich dodatków, które przysługują im do emerytury, czyli np. do dodatku pielęgnacyjnego, dodatku w przypadku członków rodzin, np. w przypadku sieroty zupełnej i do korzystania z mieszkań służbowych. Nie widzimy więc naruszenia zasady godności człowieka wyrażonej w art. 30 Konstytucji RP.

Mamy jednak wątpliwości konstytucyjne do zaskarżonych przepisów i reprezentujemy stanowisko, że art. 15c ust. 2 i art. 3 ustawy powołanej w pkt 1, w zakresie, w jaki ma zastosowanie do wymiaru wysokości emerytury za okres służby w Policji po 1 sierpnia 1990 r, ograniczając jej wysokość do kwoty przeciętnej wypłacanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i pomijając możliwość wzrostu z tytułu inwalidztwa powstałego w związku z tą służbą, jest niezgodny z zasadą równości wyrażoną w art. 32 Konstytucji RP.

Krótko mówiąc, prowadzimy bardzo wnikliwą analizę statusu policjanta i w ogóle Policji i stwierdzamy, że elementem tego statusu jest prawo do zaopatrzenia społecznego, czyli tzw. emerytury mundurowej. Osobie, która pełniła służbę na rzecz demokratycznego państwa, a więc podjęła pracę w Policji, a nie Milicji, emerytura powinna być ustalana według takich samych reguł i zasad jak osobie, które podjęła służbę w Policji po 1990 r. Stąd, naszym zdaniem, to ograniczenie wysokości emerytury do emerytury

przeciętnej wypłacanej przez ZUS jest niekonstytucyjne, ale w zakresie, w jakim odnosi się do emerytury wyliczanej za okres pracy w Policji, a więc tylko po 1990 r. Tak jest sformułowane nasze stanowisko.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy to jest już koniec wypowiedzi?

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Jest jeszcze zarzut naruszenia prawa do zabezpieczenia społecznego, czyli niezgodności z art. 67 Konstytucji RP. Stoimy na stanowisku, że zaskarżona regulacja jest zgodna z art. 67 ustawy zasadniczej, ponieważ ustawodawca nie pozbawił prawa do emerytury, ale zmodyfikował jej wysokość wprowadzając przelicznik 0% za każdy rok pracy na rzecz Służby Bezpieczeństwa i zagwarantował prawo do minimalnego świadczenia oraz do wszystkich świadczeń należnych emerytom, tj. prawo do waloryzacji emerytury, prawo do zasiłku pielęgnacyjnego.

Konkluzja jest taka, że art. 15c ust. 1 pkt 1 i art. 15c ust. 2 i 3 są zgodne z art. 67 ust. 1, w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Zgłasza się poseł Borys Budka. Proszę bardzo.

Poseł Borys Budka (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że to stanowisko opracowało Biuro Analiz Sejmowych, ale ktoś się pod nim podpisał. Czy pani jest autorem tego stanowiska?

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Tak.

Poseł Borys Budka (PO):

Dobrze. Gratuluję. Uważam, że jak Trybunał Konstytucyjny będzie działał w konstytucyjnym składzie, to podejrzewam, że ta sprawa będzie ponownie zbadana, bez udziału sędziów dublerów i osoby, która nie może zgodnie z Konstytucją RP pełnić funkcji prezesa TK.

Co do przedstawionego stanowiska BAS mam zastrzeżenia. Po pierwsze, do braku badania i wniosku o umorzenie postępowania z przyczyn formalnych. W mojej ocenie, jak i w ocenie wielu prawników, tryb legislacyjny jaki został przeprowadzony w trzecim czytaniu projektu ustawy jest niezgodny z Konstytucją RP, ponieważ nie zostało prawidłowo przeprowadzone głosowanie. Odbyło się ono na Sali Kolumnowej w Sejmie, z wykluczeniem posłów opozycji, którzy nie mieli do niej dostępu. Chociażby ten tryb wskazuje na naruszenie przepisów Konstytucji RP.

Po drugie, wbrew stanowisku, które zostało przedstawione w projekcie stanowiska, mamy do czynienia ze złamaniem reguł, które były objęte wcześniej badaniem konstytucyjności podobnych aktów prawnych. Ta ustawa stosuje tzw. odpowiedzialność zbiorową. Zostały objęte nią osoby, które wcześniej, zdaniem Instytutu Pamięci Narodowej, nie były zaliczane do kręgu osób działających na rzecz państwa totalitarnego. Absolutnie nie jest uprawnionym twierdzenie zawarte w opinii, że dotyczy to, mówiąc kolokwialnie SB-eków. Przypomnę, że ta ustawa objęła zakresem działania osoby, które np. były funkcjonariuszami Biura Ochrony Rządu. Przypomnę, że dzięki tej ustawie obniżono świadczenie dla rodziny funkcjonariusza BOR chroniącego śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który zginął wraz z nim w katastrofie smoleńskiej. Taki jest skutek odpowiedzialności zbiorowej.

Ta ustawa wprowadza niezgodne z polskim prawem zasady odpowiedzialności zbiorowej i czyni absolutnie niedopuszczalną fikcję kontroli sądowej. Przecież wbrew obowiązującym zasadom wprowadza natychmiastową wykonalność decyzji bez jej kontroli sądowej. To jest jeden z elementów, który, moim zdaniem, powoduje niekonstytucyjność tych przepisów.

Narracja przedstawiona w tym uzasadnieniu jest, w mojej ocenie, narracją zasięgniętą z uzasadnienia politycznego, a nie prawnego. Ubolewam nad tym i mogę tylko współczuć pracownikom Biura Analiz Sejmowych, że w tej chwili zamiast analiz prawnych posłu-

gują się wycinkami politycznego uzasadnienia ustawy. Niestety, po raz kolejny, przedstawione stanowisko nie jest analizą prawną. W mojej ocenie analiza prawna jest powierzchowna i nie odnosi się do istoty sprawy, powtarzając tylko absurdalne, populistyczne i manipulacyjne argumenty zawarte w uzasadnieniu do projektu ustawy. To nie jest żadna ustawa dezubekizacyjna, to nie jest żadna ustawa, która w sposób sprawiedliwy traktuje osoby, którym powinno się obniżyć emerytury. Niestety, wrzuca ona wszystkich do jednego wora, powodując absurdy, które na szczęście pani mecenas wykazała na samym końcu wypowiedzi. Powoduje obniżenie świadczeń również tym osobom, które w oczywisty sposób służyły na rzecz wolnej Polski po 1990 r. Dlatego, moim zdaniem, to stanowisko nie nadaje się do przyjęcia.

Przepraszam, ale nie usłyszałem, jaki poseł będzie reprezentował stanowisko Sejm w Trybunale Konstytucyjnym?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

W tej chwili ta sprawa jest prowadzona przez przewodniczącego posła Stanisława Piętę. Kto będzie reprezentował stanowisko zdecyduje marszałek Sejmu.

Poseł Borys Budka (PO):

Dobrze. Jestem spokojny, że sprawa zostanie przedstawiona tak, jak jest ujęta w tym stanowisku. W mojej ocenie, to stanowisko jest błędne. Powinniśmy dążyć do przyjęcia takich przepisów, które zagwarantują rzeczywiście indywidualną odpowiedzialność i obniżenie świadczeń wszystkim, którzy służyli na rzecz totalitarnego państwa, ale nie wprowadzą odpowiedzialności zbiorowej.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Zgłasza się pan przewodniczący Stanisław Pięta. Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Pięta (niez.):

Panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, Sąd Okręgowy w Warszawie podnosi w swoim stanowisku, o czym wspomniał też poseł Budka, kwestię miejsca obrad Sejmu. To nie ma najmniejszego znaczenia. Wówczas zostały spełnione wszystkie warunki i standardy obrad. Ustawa została przyjęta zgodnie z Regulaminem Sejmu i stosowną procedurą. Sąd nie ma podstaw do tego, żeby to kwestionować w jakimkolwiek zakresie.

Sędziowie Sądu Okręgowego w Warszawie Sekcji XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych, Sekcji ds. odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa podnoszą, w pewnym sensie, brak kompetencji i odmawiają prawa polskiemu parlamentowi do obniżenia emerytur funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa. Do tego sprowadza się to stanowisko.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł Krystyna Pawłowicz chce zabrać głos. Proszę bardzo.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chciałam w tej samej konwencji odpowiedzieć tzw. posłowi Budce, że jeśli kończył prawo na uniwersytecie to wie, że w Polsce obowiązuje kilka zasad. Obowiązuje, po pierwsze, zasada domniemania konstytucyjności ustaw stanowionych przez Sejm. Po drugie, jedynym podmiotem uprawnionym do podważania konstytucyjności ustaw jest Trybunał Konstytucyjny, a nie pan poseł Budka czy ktokolwiek. Wygłaszane tutaj oceny są tylko naszymi prywatnymi ocenami.

Te wszystkie zastrzeżenia, które pan poseł Budka zgłasza mają charakter merytoryczny. Trzeba było zgłaszać je w czasie prac nad ustawą, którą chcieliście państwo uniemożliwić. Ustawa została uchwalona i bardzo łatwo te argumenty, które pan poseł przedstawia, można było rozstrzygnąć przed Trybunałem Konstytucyjnym, a jego wyroki trzeba po prostu uszanować. Te obstrukcje, które czynią teraz kolejne sądy, w ramach buntu, trzeba po prostu cierpliwie przeżyć. Uważam, że swoimi zarzutami pan poseł obraził panią mecenas. Z tego powodu, że trzyma się ona pewnych standardów prawnych, a nie, w odróżnieniu od pana, politycznych, nie można czynić jej zarzutów. Wiemy, że jest pan zacietrzewiony. Uważam, że pan po prostu obraził panią mecenas.

Obowiązują pewne zasady i wasze zacietrzewienie, niezgoda i złość na to, że przegraliście wybory, nie może się ciągnąć… Państwo nie uznaliście wyników wyborów. Państwo nie uznaliście organów prawidłowo powołanych. Państwo nie uznajecie państwa polskiego, nie uznajecie rządu, nie uznajecie procedur prawnych…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani profesor, proszę *ad rem*. My teraz dyskutujemy o stanowisku.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Nie uznajecie procedur prawnych, które obowiązują. Oczywiście uzasadnione jest to całkowitą polityczną niechęcią do Prawa i Sprawiedliwości, do zwycięzcy wyborów. Uzasadnia to w istocie niechęć pana posła i obrażanie pani mecenas. Głosujmy, gdyż tu nie powinna wywiązywać się dyskusja. Przegłosujmy to.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Borys Budka może zabrać głos *ad vocem*. Proszę, tylko bardzo krótko.

Poseł Borys Budka (PO):

Absolutnie nie jest moją intencją i nigdy, w przeciwieństwie do pani poseł, nie obraziłbym eksperta sejmowego. Zwracam tylko uwagę, że część uzasadnienia stanowiska została zaczerpnięta z państwa uzasadnienia projektu ustawy. W mojej ocenie, w tym zakresie w stanowisku do Trybunału Konstytucyjnego jest to absolutnie niepotrzebne i nie ma merytorycznego uzasadnienia. Co więcej, solidaryzuję się z każdym pracownikiem Biura Analiz Sejmowych, solidaryzuję się z każdym pracownikiem Biura Legislacyjnego. Na mszę będę dawał za tych pracowników biur, którzy wytrzymają tę kadencję z tym co się dzieje w tym obszarze w Kancelarii Sejmu. Absolutnie przepraszam panią mecenas, jeżeli mogła się poczuć moją wypowiedzią dotknięta.

Pani poseł, szanuję wynik wyborów i wierzę, że za rok pani również uszanuje wynik wyborów.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Oczywiście. Pan poseł Mirosław Pampuch chce zabrać głos. Proszę bardzo.

Poseł Mirosław Pampuch (N):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w pełni podzielam stanowisko posła Borysa Budki w tej sprawie i, szanując czas pracy Komisji, nie będę już powtarzał tych argumentów, które zostały przedstawione. Chciałbym uzupełnić te argumenty o jeszcze jeden i zadać pytanie pani mecenas. Pani niejednokrotnie mówiła o funkcjonariuszach Służby Bezpieczeństwa. Jednak my mówimy nie tylko o Policji, ale także o emeryturach funkcjonariuszy innych służb publicznych, którzy pracowali po 1 sierpnia 1990 r. Sądzę, że dla tych wszystkich ludzi, którzy pracowali po 1990 r. dla wolnej Polski stanowi obrazę nazywanie ich, generalnie, funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Jak rozumiem, wynika to bezpośrednio z tej ustawy, która wprowadza odpowiedzialność zbiorową.

Moje pytanie dotyczy pkt 2, którym wskazała pani mecenas na niezgodność ustawy z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP. Naturalnie należą się za to słowa uznania, że zdobyła się pani na odwagę i chociaż w tym punkcie uznała, że ustawa jest w sposób oczywisty niegodna z ustawą zasadniczą. Mam jednak pewne wątpliwości, ponieważ mamy tu napisane, że art. 15c ust. 2 i 3 ustawy powołanej w pkt 1, w zakresie, w jakim ma zastosowanie do wymiaru wysokości emerytury za okres służby w Policji po 1 sierpnia 1990 r., ograniczając jej wysokość do kwoty przeciętnej emerytury wypłaconej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i pomijając możliwość jej wzrostu z tytułu inwalidztwa powstałego w związku ze służbą w Policji, jest niezgodny z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP.

Proszę wyjaśnić i doprecyzować: Czy ograniczenie do przeciętnej emerytury również w sytuacji, kiedy nie wystąpiła przesłanka wzrostu świadczenia z tytułu inwalidztwa powstałego w związku ze służbą w Policji jest, według pani mecenas, niezgodne z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP? Czy odnosiła się pani w pkt 2 do tej kwestii tylko kazuistycznie i należy to rozumieć jako niezgodność w sytuacji zaistnienia tych dwóch przesłanek?

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

To wynika ze stanu faktycznego. Przede wszystkim art. 15c ust. 3 ustala, że wysokość tych emerytur nie może przekraczać przeciętnego wynagrodzenia. Natomiast art. 15c ust. 2 wyklucza możliwość wzrostu emerytury o 15% dodatku z tytułu inwalidztwa. Państwo doskonale wiecie, że nie ma możliwości łączenia renty inwalidzkiej z tytułu inwalidztwa powstałego w wyniku służby, ale do emerytury dolicza się dodatek w wysokości 15%. W stanie faktycznym tej sprawy skarżąca się była emerytką i miała orzeczoną niezdolność do służby z tytułu inwalidztwa powstałego w związku ze służbą w Policji. Ustawodawca uniemożliwił jej doliczenia tego dodatku, jednocześnie ograniczając emeryturę do przeciętnego świadczenia emerytalnego. Ta emerytura nie może być większa niż przeciętna wypłacana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Poseł Mirosław Pampuch (N):

Czyli gdybyśmy mieli sytuację, że nie byłoby inwalidztwa, to również byłoby takie ograniczenie?

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

To ograniczenie jest niezgodne z konstytucją.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Janusz Sanocki chce zabrać głos. Proszę bardzo.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Muszę zacząć wypowiedź od przedstawienia fragmentu swojej przeszłości. W czasach PRL spędziłem półtora roku w więzieniach. Byłem więziony, internowany, zwalniany z pracy. Zostałem po 1989 r. dwukrotnie odznaczany przez polskich prezydentów za moją działalność. Jest mi wstyd, że taka ustawa w ogóle została uchwalona przez Sejm RP. Jest mi wstyd za to, co zrobiliście z tą ustawą. O ile należało ścigać przestępców i zbrodniarzy i tych, którzy łamali prawo, to nie wolno było nigdy zastosować odpowiedzialności zbiorowej zwłaszcza wobec tych funkcjonariuszy, którzy zaczęli również pracować po 1989 r. Mnie jest wstyd za to co żeście zrobili. Tyle mam do powiedzenia.

Co do tego, czy wyroki TK mogą być oceniane, to chcę stwierdzić, że mogą. W naszej cywilizacji jest jeszcze coś takiego jak sumienie, honor i zdolność do rozumienia podstawowych zasad prawa. Odpowiedzialność zbiorowa absolutnie nie wchodzi w grę. Nie o taką Polskę walczyłem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Andrzej Matusiewicz. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, padają tu słowa o odpowiedzialności zbiorowej, ale należy przypomnieć, że art. 8 w tej ustawie dotyczy rozstrzygania w przypadkach indywidualnych. Rzeczywiście, zdarzają się takie sytuacje, że ktoś miał bardzo krótki okres służby przed 1 sierpnia 1990 r. i pracował na stanowiskach pomocniczych. Te sprawy są wtedy indywidualnie rozstrzygane i wtedy jest możliwość innego zastosowania tych przepisów. Wiem, że takie sprawy są rozstrzygane i mogę podać przykłady takich spraw.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Nie przeszkadzajcie.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Nie słyszałem tej dyskusji od początku, ponieważ nie mogłem przyjść punktualnie na posiedzenie Komisji, wywiązując się z innych obowiązków poselskich. Dlatego chciałbym panią mecenas zapytać: Czy w stanowisku Sejmu jest też przytoczone dotychczasowe orzecznictwo TK odnoszące się do zasady ochrony praw słusznie nabytych?

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Tak. Szczegółowo przytaczamy uzasadnienie wyroku wydanego przez TK w pierwszej sprawie, a więc wtedy, kiedy te emerytury zostały obniżone ustawą uchwaloną w 2009 r. Wtedy Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym stwierdził, że przepisy ustawy

z 2009 r. są zgodne z Konstytucją RP. Analizował wtedy bardzo dokładnie kwestię ochrony praw nabytych oraz zaufania obywateli do państwa i prawa. Generalnie TK stanął na stanowisku, że ustawa z 2009 r. służy przywracaniu równości i sprawiedliwości.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Możemy przystąpić do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska proszę o podniesienie ręki do góry? (8) Kto jest przeciw? (6) Kto się wstrzymał od głosu? (3) Stanowisko zostało przyjęte.

Możemy przejść do kolejnej sprawy o sygn. akt SK 11/18. Panie przewodnicząca Barbara Bartuś jest nieobecna. Wobec tego proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Kolejna sprawa o sygn. SK 11/18 została zainicjowana skargą konstytucyjną. Można powiedzieć, że jest ona osadzona w ciekawym stanie faktycznym. Skarżąca matka przebywała na długotrwałym zwolnieniu lekarskim, a potem na zasiłku macierzyńskim i opiekuńczym. Wystąpiła do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o przeliczenie podstawy wymiaru tego zasiłku. ZUS odmówił przeliczenia wymiaru zasiłku, ponieważ skarżąca nie legitymuje się przerwą w pobieraniu zasiłku dłuższą niż trzy miesiące kalendarzowe.

Przedmiotem zaskarżenia jest art. 43 ustawy o świadczeniach pieniężnych z zabezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Przepis ten był już przedmiotem kontroli w Trybunale Konstytucyjnym. Był tam jednak troszeczkę inny stan faktyczny, ponieważ dotyczyło to zasiłku chorobowego. Przytoczę tylko, że art. 43 ustawy o świadczeniach pieniężnych z zabezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa brzmi następująco: „Podstawy wymiaru zasiłku nie ustala się na nowo, jeżeli między okresami pobierania zasiłków, zarówno tego samego rodzaju, jak i innego rodzaju, nie było przerwy albo przerwa była krótsza niż 3 miesiące kalendarzowe".

Tak naprawdę spór dotyczy okresu trzech miesięcy kalendarzowych. Skarżąca podnosi, że zaskarżony przepis jest niezgodny z zasadą sprawiedliwości społecznej, ochroną małżeństwa oraz rodzicielstwa, czyli jest niezgodny z art. 2 – zasada sprawiedliwości społecznej, art. 18 – ochrona małżeństwa, rodziny, macierzyństwa, rodzicielstwa, art. 31 ust. 3 – zasada proporcjonalności, art. 32 i art. 33 – zasada równości i niedyskryminacji, art. 67 – prawo do zabezpieczenia społecznego, art. 71 ust. 2 – prawo matki do szczególnej pomocy przed i po urodzeniu dziecka – Konstytucji RP.

W analizie formalnej wnioskujemy o umorzenie tego postępowania w zakresie badania zgodności zaskarżonych norm prawnych z art.18 i art. 2 Konstytucji RP, ponieważ nie ma argumentacji. Te przepisy są niejako doklejone tylko do wniosku. Natomiast, jeśli chodzi o badanie zgodności zaskarżonych przepisów w zakresie w jakim odnoszą się do zasiłku macierzyńskiego i opiekuńczego, gdzie wzorcem miałby być art. 67, wnioskujemy o stwierdzenie, że jest to nieadekwatny wzorzec kontroli, ponieważ art. 67 traktuje o prawie do zabezpieczenia społecznego na wypadek choroby, inwalidztwa albo osiągnięcia wieku. Natomiast zasiłek macierzyński i opiekuńczy są świadczeniami, które są związane z faktem urodzenia dziecka, a więc nie mieszczą się w zakresie podmiotowym art. 67. Mieszczą się jednak w art. 71 ust. 2, który nakłada na państwo obowiązek pomocy matce przed i po urodzeniu dziecka.

Stoimy na stanowisku, że zaskarżony przepis jest zgodny z art. 67 ust. 1, w związku z art. 31, a także z art. 71 Konstytucji RP w zakresie, w jakim odnosi się do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego ubezpieczonej, dlatego że twierdzimy, iż poziom ochrony matki pozostającej w ciąży, a pozostającej na zasiłku chorobowym, jest realny i odpowiedni. Okres zasiłku chorobowego matki przebywającej w ciąży trwa 270 dni i wypłaca się go w wysokości 100% podstawy wymiaru. Podstawa wymiaru jest ustalana za okres ostatnich 12 miesięcy. Do podstawy wymiaru przyjmuje się wynagrodzenie wypłacone, a nie wynagrodzenie zasadnicze. Tak było w przypadku skarżącej, że do podstawy wymiaru zasiłku przyjmowano wszystkie zwiększenia wynagrodzenia takie jak: nagrody, praca w nadgodzinach, praca w porze nocnej. Nie było to więc tylko wynagrodzenie zasadnicze, ale wynagrodzenie wypłacone.

Natomiast, jeżeli chodzi o problem aktualizacji tego świadczenia, czyli jego przeliczania, stoimy na stanowisku, że ustawodawca ma szeroką swobodę legislacyjną, gdyż przyjął konstrukcję trzech miesięcy kalendarzowych, gdyż miesiąc kalendarzowy jest w tej ustawie, tzw. zasiłkowej, podstawą konstrukcyjną wszystkich zasiłków. Podstawę wymiaru zasiłków ustala się biorąc pod uwagę miesiące kalendarzowe, opłaca się składkę za miesiące kalendarzowe i przelicza się świadczenie, także biorąc pod uwagę miesiące kalendarzowe.

W przypadku skarżącej mamy do czynienia ze zbiegiem niefortunnych okoliczności. Wprawdzie powróciła ona do pracy z poszczególnych zasiłków, ale nie może się wylegitymować trzymiesięcznym okresem kalendarzowym. Jak wynika z akt sprawy, skarżąca w okresie trzech lat była ponad 600 dni na zasiłkach. To były zasiłki: opiekuńczy, wychowawczy i chorobowy. Tak się jednak złożyło, że mimo iż wróciła do pracy, to ryzyko ubezpieczeniowe, ponieważ zasiłki są związane z powstaniem ryzyka ubezpieczeniowego, było niefortunne. Powstał taki zbieg okoliczności, że nie może się legitymizować się tym trzymiesięcznym okresem kalendarzowym, żeby dokonać przeliczenia świadczenia chorobowego.

Jeżeli chodzi o zasiłek macierzyński i zasiłek opiekuńczy, to skarżąca podnosi, że powinna być szczególna ochrona matki i odwołuje się do wzorca kontroli, którym jest art. 71 ust. 2. Nie chcę powtarzać argumentów, które do tej pory przytoczyłam, ale stoimy na stanowisku, że gdybyśmy przyznali szczególną ochronę matce w zakresie przeliczania albo waloryzacji zasiłku opiekuńczego i macierzyńskiego, to doprowadzilibyśmy do wtórnej niekonstytucyjności, ponieważ te zasiłki przysługują również ojcu. W tym przypadku nie ma podstawy do tego, żeby matkę chronić w jakiś szczególny sposób, tym bardziej że skarżąca przebywała na zasiłkach macierzyńskim i opiekuńczym i pobierała je w całości. Dzisiaj zasiłek macierzyński pobiera się w zasadzie przez 52 tygodnie w wysokości 80% podstawy wymiaru. Tyle w skrócie w tej sprawie można powiedzieć.

Jeżeli mamy mówić o standardzie opieki państwa nad kobietą, to nie będę przytaczała tutaj wielu przykładów tej opieki, którą państwo otacza matkę przed i po urodzeniu dziecka. Przykładowo, mamy ustawę o świadczeniach rodzinnych stanowiącą, że kobieta, która nie ma prawa do zasiłku macierzyńskiego otrzymuje świadczenie rodzicielskie w wysokości 1 tys. zł. Trzeba też powiedzieć, że kobiety, które pobierają zasiłek macierzyński są ubezpieczone i składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe w całości są pokrywane z budżetu państwa. Tych wszystkich przepisów, które dotyczą ochrony matki po urodzeniu dziecka, nie będę przytaczała, gdyż wydaje się, że ta ochrona jest realna i nie można twierdzić, że nastąpiło naruszenie art. 71 ust. 2 Konstytucji RP.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Informuję, że pani przewodnicząca Barbara Bartuś zgadza się z tym stanowiskiem.

Nie słyszę zgłoszeń do dyskusji. Przechodzimy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska proszę o podniesienie ręki do góry? (16) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do kolejnej sprawy o sygn. akt SK 4/18. Skarżący kwestionuje zgodność z art. 2 oraz art. 32 ust. 1, w związku z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji RP przepisu art. 422 § 2 pkt 2 ustawy – Kodeks spółek handlowych. Stwierdza, że ten przepis: „Zamyka drogę do sądu dla akcjonariusza spółki akcyjnej”.

Kwestionowany przepis ma następujące brzmienie: „Prawo do wytoczenia powództwa o uchylenie uchwały walnego zgromadzenia przysługuje akcjonariuszowi, który głosował przeciwko uchwale, a po jej powzięciu zażądał zaprotokołowania sprzeciwu; wymóg głosowania nie dotyczy akcjonariusza akcji niemej”. W tym stanie faktycznym dotyczy to akcjonariusza, który wziął udział w głosowaniu nad uchwałą i głosował przeciwko jej przyjęciu przez zgromadzenie akcjonariuszy, a wcześniej przed głosowaniem wygłosił oświadczenie krytyczne wobec proponowanej uchwały, ale po głosowaniu nie zgłosił sprzeciwu i wystąpił do sądu o uchylenie uchwały. Sąd I instancji uznał jego roszczenie, ale spółka wniosła apelację i sąd apelacyjny oddalił roszczenie tego akcjonariu-

sza z uwagi na to, że nie zostały spełnione przesłanki legitymacji czynnej do wniesienia pozwu.

Rzeczywiście, w projekcie stanowiska przyjmujemy, że sąd apelacyjny ma rację, że przepis jest zgodny z Konstytucją RP, gdyż wyraźnie określa w tym przypadku przesłanki legitymacji czynnej pozwalające wnieść akcjonariuszowi pozew o uchylenie uchwały. Trzeba się istotnie zgodzić z tym, że przepis ten rzeczywiście chroni spółkę i pozostałych akcjonariuszy oraz chroni zasadę pewności obrotu gospodarczego i prawnego. Ten sprzeciw po głosowaniu zgłosić należy choćby dlatego, że sam fakt uczestniczenia w głosowaniu i wyrażony w nim sprzeciw nie oznacza, że akcjonariusz godzi się ze stanowiskiem ostatecznie przyjętym w głosowaniu. Sprzeciw po głosowaniu ma także ten walor, że spółka musi się liczyć z wniesieniem pozwu i w pewnym okresie może się ona powstrzymać od określonych działań zmierzających do wykonania uchwały.

W tej sytuacji konkluzja jest taka, że uznajemy przepis art. 422 § 2 pkt 2 ustawy – Kodeks spółek handlowych za zgodny z Konstytucją RP. Oczywiście przychylam się do tego stanowiska.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Sprawa jest zainicjowana skargą konstytucyjną?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak, jest ona wynikiem skargi.

Nie słyszę dalszych zgłoszeń do dyskusji. Przechodzimy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (16) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stanowisko zostało przyjęte.

Przechodzimy do kolejnej sprawy o sygn. akt SK 16/18. Nie mamy wyznaczonego posła opiekuna tej sprawy. Dlatego proszę przedstawiciela Biura Analiz Sejmowych o przedstawienie stanowiska. Bardzo proszę, panie mecenasie.

Ekspert BAS Andrzej Herbet:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygnaturze SK 16/18 została zainicjowana skargą konstytucyjną dwóch osób będących spadkobiercami testamentowymi. Została skierowana przeciwko art. 1002 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. Przepis ten obowiązuje w następującym brzmieniu: „Roszczenie z tytułu zachowku przechodzi na spadkobiercę osoby uprawnionej do zachowku tylko wtedy, gdy spadkobierca ten należy do osób uprawnionych do zachowku po pierwszym spadkodawcy".

Roszczenie z tytułu zachowku, które stanowi konkretyzację ogólnego prawa do zachowku, jest niewątpliwie roszczeniem majątkowym, roszczeniem zbywalnym. Jak wynika z tego przepisu, jego dziedziczność została ograniczona. Nie każdy spadkobierca ustawowy czy testamentowy drugiego spadkodawcy, mówiąc w pewnym uproszczeniu, jest uprawniony do dziedziczenia tego roszczenia, ale wyłącznie taki spadkobierca drugiego spadkodawcy, który jednocześnie byłby uprawniony do zachowku po pierwszym spadkodawcy.

Mamy zatem w praktyce dwie możliwości. Pierwsza z nich polega na tym, że roszczenie z tytułu zachowku po pierwszym spadkodawcy zostanie zrealizowane jeszcze za życia spadkodawcy drugiego. Wtedy wiadomo, że te wartości wchodzą w skład jego majątku i wszyscy spadkobiercy drugiego spadkodawcy dziedziczą je na zasadach ogólnych.

Druga sytuacja ma miejsce, gdy roszczenie z tytułu zachowku po pierwszym spadkodawcy nie zostało zrealizowane i w tym stanie faktycznym, na tle którego została sformułowana skarga, jest przedmiotem sporu sądowego. W takiej sytuacji, jeżeli spadkobiercy drugiego spadkodawcy nie należą do kręgu osób uprawnionych do zachowku po pierwszym spadkodawcy, roszczenie wygasa. Innymi słowy, następuje przysporzenie dodatkowe na rzecz spadkobierców pierwszego spadkodawcy, a roszczenie spadkobierców spadkodawcy drugiego, nieuprawnionych do zachowku po nim, wygasa.

Skarżący twierdzą, powołując się na konstytucyjne gwarancje prawa do dziedziczenia, że nie ma dostatecznych prawnych podstaw do tak daleko idącego ograniczenia ich sytuacji prawnej, że roszczenie z tytułu zachowku, skoro raz powstało, jest roszczeniem

zbywalnym, jest roszczeniem majątkowym i powinno przechodzić na kolejne inne osoby według ogólnego porządku dziedziczenia, a nie z ograniczeniem wysłowionym przez kwestionowany przepis.

Chciałbym powiedzieć, nie stawiając się w sytuacji obrońcy za wszelką cenę kwestionowanego przepisu, że trzeba przyznać, że art. 1002 k.c. jest rozwiązaniem dość oryginalnym. Analogicznego rozwiązania nie ma w innych europejskich ustawodawstwach spadkowych. Jest on także przedmiotem krytyki części doktryny. W niektórych orzeczeniach sądowych ta krytyka jest formułowana. Twierdzi się w nich, że jego sens jest wątpliwy, podobnie przydatność funkcjonalna i spójność konstrukcyjna zwłaszcza z zasadą niepodzielności jedności spadku. Natomiast wydaje się, że są to zastrzeżenia czy też debaty, które można prowadzić na poziomie dyskusji i postulatów *de lege ferenda*. Jednak nie są to argumenty, które przesądzałyby o niekonstytucyjności tego przepisu.

Zachowek jest instytucją, która w sposób naturalny lokuje się na styku, na naturalnym konflikcie, pomiędzy dwiema zasadami – ochroną interesów rodziny kontra woli spadkodawcy. Zachowek i roszczenie o zachowek ma chronić członków najbliższej rodziny spadkodawcy przed rozporządzeniami testamentowymi spadkodawcy, które nie będą uwzględniać alimentacyjnej funkcji prawa spadkowego. Wydaje się, że ten przepis tę funkcję spełniał dlatego, że jego rezultat jest, ujmując rzecz krótko, taki, że chroni w dodatkowy sposób interesy członków najbliższej rodziny, ale pierwszego spadkodawcy, kosztem interesów spadkobierców drugiego spadkodawcy.

Stan faktyczny, w którym została wystosowana ta skarga konstytucyjna, pokazuje, że być może, przynajmniej w niektórych przypadkach, jest po temu racja. Dwaj spadkodawcy, z którymi mieliśmy tutaj do czynienia, to były osoby bezdzietne i w jednym, i drugim przypadku został sporządzony testament. W związku z tym mamy taką sytuację, że powodowie lub powódki w tym postępowaniu są spadkobiercami testamentowymi drugiego spadkodawcy, którzy domagają się roszczenia o zachowek od spadkobierców testamentowych pierwszego spadkodawcy. Wydaje się, że trudno jednoznacznie pokusić się o wskazanie aksjologiczne, dlaczego to te osoby, a nie członkowie rodziny pierwszego spadkodawcy, miałyby zasługiwać na jakąś szczególną ochronę.

Z tego powodu można powiedzieć na marginesie, że zupełnie nieuprawnione jest twierdzenie skarżących, którzy przypisują konstytucyjnym gwarancjom ochrony prawa do dziedziczenia takie znaczenie, że na mocy przepisów art. 64 ust. 1 i art. 64 ust 3 te osoby mają prawo do odziedziczenia czegokolwiek po swoim spadkodawcy. Na gruncie utrwalonego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego jest całkowicie jednoznaczne, że konstytucyjna ochrona prawa do dziedziczenia, to nie jest ochrona prawa spadkobiercy do dziedziczenia czegokolwiek po spadkodawcy. Konstytucyjna gwarancja prawa do dziedziczenia, to jest gwarancja tego, żeby majątek spadkodawcy przechodził na kogoś na podstawie regulowanego przez prawo spadkowe mechanizmu sukcesji uniwersalnej. Natomiast na kogo ten majątek przechodzi i w jaki sposób, to o tym decyduje ustawodawca zwykły.

W naszej ocenie, ustanawiając art. 1002 k.c. ustawodawca działał w zakresie przyznanej mu przez konstytucję swobody regulacyjnej.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Nie słyszę zgłoszeń do dyskusji. Wszystko jest jasne Przechodzimy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska proszę o podniesienie ręki do góry? (12) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stanowisko zostało przyjęte.

Ta sprawa jest wolna i jeżeli któryś z państwa posłów chciałby się nią zająć, to bardzo proszę. Słyszę, że pan poseł Andrzej Matusiewicz jest chętny. Dziękuje bardzo

Przechodzimy do ostatniej sprawy na dzisiejszym posiedzeniu o sygn. akt SK 7/17. Ta sprawa jest też nie objęta przez żadnego z członków Komisji. Proszę zatem przedstawiciela BAS o zreferowanie projektu stanowiska.

Ekspert BAS Andrzej Herbet:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt 7/17 jest zdecydowanie bardziej skomplikowana i obszerna, zarówno jeżeli chodzi o obszerność skargi konstytucyjnej, która ją zainicjowała, jaki i paletę problemów, z którymi mamy tutaj do czynienia.

Przedmiotem kontroli zainicjowanej skargą konstytucyjną spółki, co podkreślam, pod firmą Socrates Investment Spółka Akcyjna, są trzy grupy unormowań dotyczących szeroko pojętej problematyki konsolidacji spółek sektora elektroenergetycznego oraz związanych z tym uprawnień pracowników oraz podmiotów, które nabyły tzw. akcje pracownicze tych spółek. Skarżąca spółka kwestionuje:

– przepisy art. 3 ust. 3, w związku z art. 5 ust. 1 lub art. 5 ust 1, w związku z art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o zasadach nabywania od Skarbu Państwa akcji w procesie konsolidacji spółek sektora elektroenergetycznego (będę dalej mówił o tej ustawie w skrócie, jako o ustawie konsolidacyjnej);

– przepisy § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Skarbu Państwa z dnia 19 lutego 2008 r. w sprawie sposobu określenia liczby akcji spółki konsolidującej podlegających zamianie i trybu dokonywania zamiany akcji lub prawa do akcji spółki konsolidowanej na akcje spółki konsolidującej (dalej będę je określał jako rozporządzenie w sprawie trybu zamiany akcji);

– przepisy art. 2 pkt 2 i 4, w zw. z art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji oraz ustawy o zasadach nabywania od Skarbu Państwa akcji w procesie konsolidacji spółek sektora elektroenergetycznego (dalej będę ją określał jako ustawę zmieniającą – przypomnę, że zmieniła ona ustawę konsolidacyjną z początkiem 2009 r.).

Dodatkowa komplikacja wynika stąd, że sama skarga jest związana z tą właśnie zmianą. Ustawa konsolidacyjna była rozwiązaniem incydentalnym, mającym załatwić pewien problem. Ustawodawca przyjął w 2007 r. program konsolidacji polskiego sektora elektroenergetycznego. Ten program zakładał, że na bazie spółek związanych z rynkiem wytwarzania, obrotu i przesyłu energii, o dotychczas rozproszonej strukturze właścicielskiej, powstaną cztery struktury holdingowe obejmujące pionowo zintegrowane spółki konsolidujące, czyli tzw. spółki matki oraz podporządkowane im spółki konsolidowane, którymi były poszczególne elektrociepłownie, kopalnie itd.

Założono też od razu, po ukończeniu procesu konsolidacji, że akcje spółek konsolidujących będą przedmiotem prywatyzacji pośredniej, czyli Skarb Państwa będzie je zbywał na giełdzie. Będą one miały atrybut najwyższej płynności. Ten program został generalnie przyjęty życzliwie przez stronę społeczną, jednak z zastrzeżeniem, że strona społeczna, przede wszystkim związkowa tych spółek, wskazywała, że niemożliwym do zaakceptowania rozwiązaniem byłoby pozostawienie pracowników tych spółek z dotychczasowymi uprawnieniami do akcji spółek tzw. parterowych. Strona społeczna oczekiwała, że strona rządowa zaproponuje jakąś formę zamiany akcji spółek konsolidowanych, co do których nie było nawet pewne, czy będą one notowane na giełdzie i czy będzie możliwość ich płynnego zbycia, na akcje spółek konsolidujących, których akcje dawałyby perspektywę sprzedaży. Oczywiście wiadomo, że za taką strukturą zarządzania idzie też lepsza wycena i wartość tych akcji, dlatego że pewną politykę dywidendową prowadzi się w skali grupy, a więc na poziomie spółki konsolidującej, a nie na poziomie spółek konsolidowanych.

Realizacji tych postulatów służy właśnie ustawa konsolidacyjna. Na jej podstawie pracownicy uprawnieni do nabycia akcji spółek, w których pracowali, a więc spółek konsolidowanych oraz akcjonariusze, którzy te akcje nabyli na podstawie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, uzyskali uprawnienie do zgłoszenia oświadczenia, że zamierzają skorzystać z prawa zamiany posiadanych przez nich akcji spółki konsolidowanej na akcje spółki konsolidującej.

Po tym przydługim wstępie dochodzimy do treści zakwestionowanych przepisów. Przepis art. 3 ust 3 ustawy konsolidacyjnej w pierwotnym brzmieniu, a więc przed zmianą dokonaną w 2009 r. stanowił: „Suma akcji spółki konsolidującej udostępnionych uprawnionym pracownikom spółek konsolidowanych lub uprawnionym akcjonariuszom, na zasadach określonych w ust. 1 oraz art. 5 ust. 1, nie może przekroczyć 15% akcji należących do Skarbu Państwa w tej spółce, na pokrycie kapitału zakładowego której

zostały wniesione akcje spółek konsolidowanych”. Z kolei art. 5 ust. 1 ustawy konsolidacyjnej w pierwotnym brzmieniu stanowił: „Uprawnieni akcjonariusze mogą skorzystać z prawa zamiany posiadanych akcji spółki konsolidowanej na akcje spółki konsolidującej, o ile złożą pisemne oświadczenie o zamiarze dokonania takiej zamiany”.

Po zmianie ustawy dokonanej w dniu 12 lutego 2009 r., czyli zmianie dokonanej ustawą zmieniającą z grudnia 2008, te przepisy w dalszym ciągu mają taką samą treść – tj. art. 3 ust. 3 oraz art. 5 ust. 1 ustawy – i stanowią odpowiednio: „Suma akcji spółki konsolidującej udostępnionych uprawnionym pracownikom spółek konsolidowanych i ich spadkobiercom oraz uprawnionym akcjonariuszom, na zasadach określonych w ustawie, nie może przekroczyć 15% liczby akcji objętych przez Skarb Państwa w spółce konsolidującej w zamian za wniesione akcje spółki konsolidowanej” oraz: „Uprawnieni pracownicy spółek konsolidowanych oraz uprawnieni akcjonariusze mogą skorzystać z prawa zamiany posiadanych akcji spółki konsolidowanej na akcje spółki konsolidującej, o ile złożą pisemne oświadczenie o zamiarze dokonania zamiany wszystkich posiadanych akcji. Przepis art. 38c ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji stosuje się odpowiednio”.

Nie będę dokładnie odczytywał treści kwestionowanych przez skarżącą spółkę przepisów, tj. art. 2 pkt 2 i 4 oraz art. 5 ust. 1 ustawy zmieniającej. Powiem jedynie, że art. 2 pkt 2 ustawy zmieniającej wprowadził zmianę art. 3 ust. 3 ustawy bazowej, art. 2 pkt 4 wprowadził odczytaną przed chwilą zmianę art. 5 ust. 1 ustawy konsolidacyjnej. Natomiast art. 5 ust. 1 dotyczy innych kwestii, a mianowicie biegu terminu do składania oświadczeń o zamianie. Ponieważ tych oświadczeń było pierwotnie niewiele ustawodawca zdecydował się po raz kolejny otworzyć termin składania oświadczeń o zamianie akcji dla uprawnionych pracowników i akcjonariuszy.

Wreszcie, zakwestionowany związkowo, chociaż jest to poza zakresem zainteresowania Sejmu jako uczestnika postępowania, § 2 ust. 3 rozporządzenia w sprawie trybu zamiany akcji stanowi, że: „W przypadku, gdy suma udostępnianych akcji spółki konsolidującej mogłaby przekroczyć wysokość określoną w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o zasadach nabywania od Skarbu Państwa akcji w procesie konsolidacji spółek sektora elektroenergetycznego, zwanej dalej «ustawą», nastąpi proporcjonalna redukcja liczby akcji spółki konsolidującej udostępnianych w zamian za akcje spółek konsolidowanych. Akcje spółki konsolidującej zostaną przydzielone zgodnie z zasadą proporcjonalnej redukcji”.

Tutaj dochodzimy wreszcie do istoty problemu. Poprzednik prawny skarżącej spółki, od której nabyła ona wierzytelność wobec Skarbu Państwa – zresztą roszczenie to zostało oddalone prawomocnie przez Sąd Apelacyjny w Warszawie – złożył oświadczenie o zamiarze nabycia akcji w jednej ze spółek, a dokładnie w spółce PGE Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów Spółka Akcyjna z siedzibą w Rogowcu na akcje spółki konsolidującej. Dodatkowo ten akcjonariusz, pan Włodzimierz S., złożył takie oświadczenie na tle pierwotnego brzmienia ustawy. Zgodnie z trybem postępowania określonym w rozporządzeniu wykonawczym ustalono najpierw wartość rynkową, odpowiednio, akcji spółki konsolidowanej i akcji spółki konsolidującej, określając na tej podstawie podstawowy parytet wymiany.

W międzyczasie weszła w życie ustawa zmieniająca i treść kwestionowanych przepisów uległa zmianie. Na kolejnym etapie ten akcjonariusz otrzymał do akceptacji i podpisu umowę zamiany akcji, podpisaną z jednej strony przez Skarb Państwa, w której zastosowano tryb tzw. jednostronnej redukcji akcji spółki konsolidującej określony w § 2 ust. 3 rozporządzenia wykonawczego. Tak postępowano także w innego typu przypadkach, ponieważ ustawa w ogóle tego nie określała. Ustawa określiła jedynie maksymalny pakiet spółki konsolidującej jaki może zostać udostępniony pracownikom bądź akcjonariuszom, którzy żądają zamiany. Ustawa w ogóle nie odpowiada na pytanie: Co się dzieje w sytuacji, kiedy ten pułap miałby zostać przekroczony? Dopiero rozporządzenie wprowadza mechanizm tzw. jednostronnej redukcji, czyli wprowadza rozwiązanie, taka też była praktyka stosowana przez ministra Skarbu Państwa, w którym akcjonariusz stawiający do zamiany akcje spółki konsolidowanej musiał przedstawić do zamiany wszystkie posiadane akcje, a w zamian otrzymywał liczbę akcji spółki konsolidującej

zredukowaną współczynnikiem, który wynikał z 15% ograniczenia liczby akcji spółki konsolidującej udostępnianej do zamiany.

W ocenie skarżącej spółki jest to rozwiązanie niekonstytucyjne, ponieważ narusza prawo majątkowe akcjonariusza w postaci prawa do zamiany akcji spółki konsolidowanej na akcje spółki konsolidującej, z zachowaniem wyjściowego parytetu zamiany, czyli parytetu odwołującego się wyłącznie do porównania wartości rynkowej tych akcji. Skarżąca spółka wskazuje, że w takiej sytuacji, albo nie wszystkie akcje spółki konsolidowanej znajdujące się w posiadaniu akcjonariusza powinny podlegać zamianie, albo powinien być stosowany mechanizm dwustronnej redukcji, albo, jeżeli miałby być stosowany mechanizm jednostronnej redukcji, należałoby zaproponować takiemu akcjonariuszowi jakieś rozwiązanie rekompensujące, czyli prawdopodobnie odszkodowanie, o które skarżąca spółka walczyła w sądzie z negatywnym wynikiem.

Rozstrzygnięcie jakie, Wysoka Komisjo, proponujemy w przedłożonym projekcie stanowiska jest następujące. Wnosimy o umorzenie postępowania na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Natomiast w wypadku nieuwzględnienia wniosku o umorzenie postępowania wnosimy o stwierdzenie, że:

– art. 3 ust. 3 w związku z art. 5 ust. 1 ustawy konsolidacyjnej jest zgodny z art. 64 ust. 1 i ust. 2, w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji;

– art. 2 pkt 2 i pkt 4, w związku z art. 5 ust. 1 ustawy zmieniającej z dnia 19 grudnia 2009 r. nie są niezgodne z art. 64 ust. 1 i 2, w związku z art. 2 Konstytucji.

Wniosek o umorzenie postępowania wynika z następującej argumentacji. Argumentów jest kilka, ale ja przytoczę tylko dwa najważniejsze. Po pierwsze, podstawą każdej skargi konstytucyjnej musi być zarzut naruszenia określonego prawa lub określonej wolności konstytucyjnej. W tej skardze konstytucyjnej wyraźne jest to, że skarżąca spółka Socrates Investment Spółka Akcyjna, jako prawo, którego ochrona doznała uszczerbku na gruncie rozpatrywanej sprawy, wskazuje prawo do zamiany akcji. Natomiast w związku z tym, że Trybunał Konstytucyjny stawia wymagania tzw. bezpośredniego i aktualnego stanu naruszenia, wypada się zgodzić ze stanowiskiem ministra energii, który wskazuje, że skarżąca spółka w takiej sytuacji się nie znajduje, ponieważ nigdy nie przysługiwało jej prawo do zamiany akcji. Prawo to przysługiwało jej poprzednikowi prawnemu, czyli pracownikowi, który zrealizował uprawnienia wynikające z ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji. Spółka powodowa w tym postępowaniu, ostatecznie rozstrzygniętym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, nabyła od niego jedynie roszczenie z tytułu nienależytego wykonania umowy zamiany akcji. Zresztą istnienia tego roszczenia wspomniany sąd nie potwierdził, ponieważ prawomocnie oddalił powództwo. W związku z tym wydaje się, że nie ma tu podstawowej przesłanki wynikającej z art. 79 ust. 1 Konstytucji RP i rozwijanej następnie w przepisach ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Drugi argument kluczowy, przemawiający za wnioskiem o umorzenie, odwołuje się do mechanizmu zamiany akcji. Gdyby nawet potencjalnie rozważać zarzuty skarżącej spółki pod kątem przepisów ustawy, to należałoby stwierdzić, że można byłoby się zgodzić z tezą, że ustawa narusza konstytucyjne prawa i wolności skarżącego w sytuacji, gdyby do tego naruszenia dochodziło bezpośrednio na podstawie przepisów ustawy. Innymi słowy, gdyby to ustawa przyznawała *ex lege* prawo do zamiany określonej liczby akcji spółki konsolidowanej na określoną liczbę akcji spółki konsolidującej. Natomiast ustawa określa jedynie mechanizm, w ramach którego Skarb Państwa przygotowywał projekt umowy zamiany i do samej zamiany akcji spółki konsolidowanej na akcje spółki konsolidującej dochodziło na podstawie czynności prawnej zawieranej między stronami. Należy zakładać, że dochodziło do tego dobrowolnie i w warunkach nieskrępowanej możliwości złożenia oświadczenia woli, a nie bezpośrednio na podstawie ustawy.

Niewątpliwe wydaje się więc twierdzenie, że istnieje bezpośredni związek przyczynowo skutkowy między treścią rozstrzygnięć ustawowych, w tej mierze kwestionowanego art. 3 ust 3, w związku z art. 5 ust. 1 ustawy konsolidacyjnej, a stanem ewentualnego czy też rzekomego naruszenia praw i wolności konstytucyjnych skarżącej spółki, czy też jej poprzednika prawnego, ponieważ ten związek jest rozerwany poprzez czynność prawną,

którą strony dokonywały w sposób swobodny i bez przymusu. Na marginesie można stwierdzić, że argumentacja skarżącej spółki, szeroko powielana przez prasę prawniczą, ponieważ ten problem jest na jej łamach żywo dyskutowany, częściowo odwołuje się do takiego założenia, że tego typu transakcja na rynku kapitałowym ma mieć gwarancję opłacalności. Jednak to była swobodna decyzja poprzednika prawnego skarżącej spółki, czy ocenia pakiet spółki konsolidującej, który przedstawiono mu do nabycia jest więcej wart…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Z zainteresowanie słucham tego stanowiska, ale proszę, panie mecenasie, zmierzać do końca wypowiedzi, ponieważ za chwilę rozpoczyna się posiedzenie komisji kodyfikacyjnej i część posłów będzie musiała opuścić posiedzenie naszej Komisji.

Ekspert BAS Andrzej Herbet:

Postaram się przedstawić tylko konkluzję, choć problem jest złożony, gdyż sama skarga liczy ok. 80 stron tekstu. Gdyby Trybunał Konstytucyjny nie podzielił wniosku o umorzenie postępowania i zdecydował o merytorycznym rozpatrzeniu sprawy, to podstawowa oś argumentacyjna naszego stanowiska sprowadza się do stwierdzenia, że, tak jak powiedziałem już na wstępie, ustawa, w tym zaskarżone przepisy art. 3 ust 3, w związku z art. 5 ust. 1, nie rozstrzyga w ogóle o stosowaniu jakiegokolwiek mechanizmu redukcji. Ustawa nie rozstrzyga, czy ma być to redukcja jednostronna, ani o tym, czy ma to być redukcja dwustronna. Tak jak powiedziałem, ustawa wskazuje dwa brzegowe warunki, w obrębie których miały następować umowy zamiany akcji. Po pierwsze, nie więcej niż 15% akcji spółki konsolidującej miało zostać przekazane pracownikom lub innym uprawnionym akcjonariuszom. Po drugie, akcjonariusze, którzy decydowali się na zamianę akcji, w stanie obowiązującym od 2009 r., mieli przedstawić do zamiany wszystkie posiadane akcje w spółce konsolidowanej. O tym, że w praktyce utrwalił się mechanizm jednostronnej redukcji, dyskusyjny w mojej prywatnej ocenie, zadecydował przepis § 2 ust. 3 rozporządzenia w sprawie trybu zamiany akcji, a nie przepisy ustawy. Z tego powodu, podobnie zresztą jak w poprzedniej sprawie, której sygnatury nie jestem w stanie teraz wskazać, ale jest ona odnotowana w stanowisku, a która dotyczyła praktycznie tych samych przepisów, twierdzimy, że art. 3 ust. 3, w związku z art. 5 ust. 1 ustawy konsolidacyjnej, są zgodne z Konstytucją RP. Uważamy bowiem, że przepisy te dają możliwość interpretacji i stosowania w sposób nienaruszający konstytucyjnych praw uprawnionych pracowników i akcjonariuszy spółek konsolidowanych.

Analogiczne argument przemawiają za stwierdzeniem nieadekwatności wzorców kontroli, pod kątem których skarżąca spółka domaga się weryfikacji konstytucyjności art. 2 pkt 2 i pkt 4, w związku z art. 5 ust. 1 ustawy zmieniającej. *De facto* skarżąca trochę konstruuje argumentację obok, ponieważ, jak powiedziałem skrótowo, zaskarżone przepisy w ogóle nie wyrażają normy intertemporalnej, która, zdaniem skarżącej obowiązuje, a ma się sprowadzać do tego, że zamiana akcji akcjonariuszy, którzy złożyli oświadczenia pod rządami starej ustawy, ma następować w trybie określonym przepisami ustawy nowelizującej. Te przepisy w ogóle tej kwestii nie dotykają, Po drugie, w tym przypadku posługujemy się argumentem, że podstawą zamiany nie są bezpośrednio przepisy. To nie jest zamiana następująca *ex lege,* ale umowa zamiany. Te argumenty wydają się nieadekwatne.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję za wyczerpujące przedstawienie stanowiska. Czy ktoś chce zabrać głos w tej sprawie? Nie słyszę. Pan mecenas tak dokładnie nam to wszystko przedstawił, że możemy przystąpić do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego? (11) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Stanowisko zostało przyjęte. Ta sprawa jest wolna i jeżeli któryś z państwa posłów chciałby się nią zająć, to proszę o zgłoszenie się. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.